

Andrzej Wojtyna: Szkice o polityce pieniężnej

Warszawa 2004 PWE

Profesor Andrzej Wojtyna cieszy się od dawna zasłużoną reputacją wybitnego znawcy współczesnej literatury makroekonomicznej. Słuszność tej opinii potwierdził po raz kolejny w nowej książce o polityce pieniężnej, która ukazała się nakładem Polskiego Wydawnictwa Ekonomicznego. Prezentuje ona dorobek głównego nurtu współczesnej makroekonomii, występującego w literaturze angielskojęzycznej ostatnich dwóch dziesięcioleci, a dotyczącego roli, strategii i instrumentów polityki pieniężnej. W dziewięciu rozdziałach Autor podejmuje takie interesujące i istotne zagadnienia, jak koszty dezinflacji, niebezpieczeństwo pułapki deflacyjnej, skuteczność polityki pieniężnej, związki między zmianami strukturalnymi a polityką pieniężną, źródła kryzysów finansowych i rola polityki pieniężnej w ich zapobieganiu i przezwyciężaniu, niezależność banku centralnego a mechanizm demokratycznej kontroli nad jego działalnością oraz dylematy strategii bezpośredniego celu inflacyjnego i historia dezinflacji w Polsce.

Lektura książki Andrzeja Wojtyny nie jest jednak zajęciem łatwym i decyduje o tym kilka okoliczności. Dotyczy to przede wszystkim przyjętej konwencji analizowania poszczególnych problemów poprzez pryzmat dyskusji toczącej się w literaturze światowej. Autor demonstruje godną pozazdroszczenia erudycję, o czym świadczy choćby imponujący spis literatury przedmiotu i ogromna liczba odwołań do literatury w tekście. Czytelna, przejrzysta i dobrze ustrukturyzowana prezentacja tak rozmaitych wątków i poglądów nie jest za-

daniem prostym i wydaje się, że Autorowi nie udało się go w pełni zrealizować.

Ubočnym skutkiem ambitnego zamiaru przedstawienia jak największej liczby prac i poglądów okazała się nadmierna zwięzłość prezentacji. Jest ona szczególnie odczuwalna w przypadku prac empirycznych, gdzie aby móc ocenić prawidłowość wyników i wniosków, potrzeba znacznie więcej informacji na temat szczegółów zastosowanego przez cytowanego autora modelu, przyjętych przez niego założeń, doboru badanej próby oraz użytych technik statystycznych i ekonometrycznych.

W efekcie czytelnik niezający literatury źródłowej ma do czynienia z prezentacją zbyt zwięzłą, aby móc dobrze zrozumieć referowane w książce koncepcje, poglądy i oceny. Z drugiej strony przegląd ten ma ograniczoną użyteczność dla kogoś, kto zna już cytowane prace oryginalne, gdyż Andrzej Wojtyna jest bardzo wstrzemięźliwy w artykułowaniu własnych poglądów i proponowaniu własnego wkładu merytorycznego do opisywanej dyskusji teoretycznej. Stara się zachować pozycję bezstronnego obserwatora i prezentera poglądów innych autorów, choć nie zawsze jest w tym konsekwentny (o czym poniżej). Kosztem ubocznym tak wybranej konwencji jest jednak nie najlepsza struktura prezentacji. Brak „kręgosłupa” własnych tez teoretycznych, do których odnosi się poglądy i wyniki badań innych autorów, tworzy pewną próżnię prezentacyjną. Nie zastąpiły jej w sposób konsekwentny inne możliwe

sposoby analizy, na przykład według chronologii ewolucji poglądów lub według głównych szkół myśli ekonomicznej (choć pewne elementy obu tych podejść występują w niektórych rozdziałach).

Cytowane wyniki badań, poglądy i wnioski nie są też zawsze precyzyjnie umiejscowione w czasie i przestrzeni. Omawiane prace powstawały bowiem w różnych okresach, pod wpływem konkretnych zdarzeń w życiu gospodarczym, a analizy empiryczne obejmowały różne przedziały czasowe i grupy krajów. Czytelnik często ma więc problemy ze zorientowaniem się, czy cytowana opinia lub wniosek z badań empirycznych dotyczą tylko gospodarki amerykańskiej, krajów rozwiniętych (np. krajów OECD), czy też mają szersze zastosowanie – również w odniesieniu do krajów rozwijających się i przechodzących proces transformacji.

Sytuacja dodatkowo komplikuje się przez to, że książka jest zbiorem oddzielnych artykułów, znacznie różniących się konstrukcją, charakterem i czasem powstania. Ostatni z rozdziałów („*Polityka antyinflacyjna*”) zdecydowanie odbiega długością, formą i treścią od ośmiu pozostałych, będąc faktycznie popularnym przedstawieniem historii dezinflacji w Polsce w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych.

Tego typu zabieg edytorski, polegający na zebraniu w jednej publikacji artykułów opublikowanych wcześniej w różnych czasopismach, jest powszechną praktyką, stosowaną zarówno przez autorów prac naukowych, jak i publicystycznych. Jeśli nie towarzyszą temu aktualizacja i dostosowanie redakcyjne wcześniejszych publikacji do wyraźnie określonej koncepcji tematycznej i edytorskiej książki, istnieje ryzyko, że przekształci się ona po prostu w „dzieła zebrane”. Minimalnym zabiegiem powinno być *post scriptum*, przypominające, kiedy i w jakich okolicznościach powstał dany artykuł, do jakiej dyskusji się odnosił i w jakim stopniu jego tezy zachowują aktualność.

Niestety, w przypadku „*Szkiców o polityce pieniężnej*” odczuwa się niedosyt wysiłku weryfikującego treść dawniejszych artykułów z punktu widzenia potrzeb i realiów późniejszej publikacji książkowej. W rezultacie brakuje na przykład współczesnego odniesienia do dyskusji o potencjalnej pułapce deflacyjnej i zerowej granicy nominalnych stóp procentowych, niebezpieczeństwie, które wydawało się zagrażać niektórym wysoko rozwiniętym gospodarkom u progu bieżącej dekady, dziś już prawie zapomnianym. Podobnie jest z dyskusją o przyczynach kryzysów finansowych, gorącym tematem drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych. Choć liczba spektakularnych kryzysów znacząco spadła od tego czasu, temat ten nie traci na znaczeniu w kategorii potencjalnych zagrożeń. Powstała jednak ogromna literatura teoretyczna i empiryczna, która przynajmniej częściowo koryguje wcześniejsze poglądy na temat źródeł kryzysów i sposobów ich przewyżczenia.

Trzeci przykład to strategia bezpośredniego celu inflacyjnego (BCI), szczególnie w przypadku polskim. W 2003 r., kiedy książka była przygotowywana do druku, zgromadzone doświadczenie było oczywiście większe niż w latach 1999-2000. Dlatego też budzi zdziwienie, że w rozdziale 5. (*Dylematy strategii bezpośredniego celu inflacyjnego*) Autor pozostawił szczegółową analizę dwóch konkretnych decyzji i komunikatów Rady Polityki Pieniężnej (z dnia 18 sierpnia 1999 r. i 30 sierpnia 2000 r.), nie próbując zastąpić jej bardziej uogólnioną analizą kilkuletnich doświadczeń stosowania strategii BCI w Polsce. Zresztą nawet w pierwotnej wersji tego tekstu (opublikowanej w „Materiałach i Studiach NBP” nr 118 z 2001 r.) te dwa podrozdziały stanowiły pewien dysonans w porównaniu z resztą artykułu. Autor dokonał bowiem zaskakującego przeskoku od eleganckiej i wyważonej prezentacji międzynarodowego dorobku teoretycznego i doświadczeń praktycznych różnych krajów w zakresie BCI do bardzo publicystycznej i emocjonalnej polemiki z dwoma wybranymi komunikatami RPP.

Przytoczony przykład odsłania największy, jak się wydaje, problem recenzowanej pracy, a mianowicie kontrast między erudycją teoretyczną Autora a jego kłopotami z właściwym umiejscowieniem tez i problemów teoretycznych w polskiej rzeczywistości. W wielu przypadkach są to zresztą próby z góry skazane na niepowodzenie. Nie wszystkie modele teoretyczne dają się łatwo zastosować w skali pojedynczego kraju, zwłaszcza jeśli jest to kraj o średnim poziomie rozwoju, budujący dopiero system rynkowy i niezależność banku centralnego, uczący się prowadzenia polityki monetarnej w warunkach gospodarki rynkowej, otwartej na światowe rynki finansowe. Tymczasem większość koncepcji teoretycznych, wyników badań empirycznych i propozycji zastosowań, omawianych przez Autora, odnosi się do gospodarki amerykańskiej lub innych krajów wysoko rozwiniętych.

Przykładem nietrafionej oceny praktycznej może być teza wyrażona w następującym pytaniu: „*Dlaczego NBP, bank o silnej i utrwalonej już reputacji antyinflacyjnej, zdecydował się na przejście na system bezpośrednich celów inflacyjnych, który jest powszechnie traktowany jako narzędzie budowania takiej reputacji przez banki o niskim poziomie niezależności?*” (s. 40). Pytanie to odnosiło się do decyzji podjętej przez RPP we wrześniu 1998 r., a kontekst tematyczny rozdziału 1. (*Kryzysy finansowe a skuteczność polityki makroekonomicznej*) mógłby sugerować, że posunięcie to zwiększyło ryzyko wystąpienia kryzysu. W rzeczywistości w warunkach chronicznej dwucyfrowej inflacji i mając za sobą kolejne epizody przedwczesnego luzowania, a następnie gwałtownego zaostrzenia polityki pieniężnej NBP w 1998 r. był jeszcze bardzo daleki od zbudowania reputacji antyinflacyjnej (o czym świadczyła choćby wysoka rynkowa wycena premii ryzyka).

Nowa strategia polityki pieniężnej, mimo wszystkich problemów z jej konsekwentnym wprowadzaniem w życie, pomogła przyspieszyć proces dezinflacji i odsunąć niebezpieczeństwo destabilizacji makroekonomicznej.

Jeszcze większe wątpliwości budzi praktyczne przesłanie rozdziału 7. (*Demokratyczna kontrola nad polityką banku centralnego – kontrowersje teoretyczne i wnioski dla Polski*). W części, zawierającej przegląd literatury zachodniej, Andrzej Wojtyna nie odpowiada jednoznacznie na postawione w tytule podrozdziału pytanie (*Czy niezależny bank centralny oznacza „deficyt demokracji?”*), choć odpowiedź na to pytanie wydaje się dość jasna. Demokracja nie oznacza w żadnym przypadku wszechwładzy parlamentu i jego szczegółowej, codziennej kontroli nad poczynaniami innych organów państwa. Współczesny model demokratycznego państwa zawiera zarówno koncepcje podziału władzy, jak i przekazanie niektórych ważnych funkcji władzy publicznej specjalnym, autonomicznym organom lub instytucjom. Te ostatnie są na ogół nominowane przez prezydenta, rząd lub parlament (niekiedy we współdziałaniu tych organów). Jednakże przed bieżącą ingerencją polityczną chronią je zarówno jasno zdefiniowane w konstytucji i ustawach mandaty merytoryczne, jak i kadencyjność ich organów. Kwestionując dziś, w imię swoiście rozumianej troski o demokratyczny nadzór nad bankiem centralnym, jego niezależność, jutro można w podobny sposób zakwestionować autonomię i niezależność organu nadzorującego media publiczne, a pojutrze – niezawisłość sądownictwa.

Autor zdaje się wyraźnie preferować tzw. kontraktowy model niezależności banku centralnego, stosowany w wielu krajach anglosaskich. Zgodnie z nim, cel inflacyjny jest ustalany przez ministra finansów lub rząd, a autonomia banku centralnego dotyczy wyboru instrumentów realizacji celu, czyli ustalania stóp procentowych. Andrzej Wojtyna nie bierze jednak pod uwagę dwóch istotnych okoliczności. Po pierwsze, taki model jest niezgodny z prawem europejskim i jego przyjęcie oddaliłoby Polskę od perspektywy członkostwa w Unii Gospodarczej i Walutowej. Po drugie, kraje postkomunistyczne, poza nielicznymi wyjątkami (Czechy), nie zdołały dotąd zbudować solidnego antyinflacyjnego konsensusu w elitach politycznych i intelektualnych, co osiągnęły kraje wysoko rozwinięte. Wciąż wielu

polityków i ekonomistów wierzy w rzekome korzyści różnych eksperymentów inflacyjnych. Populizm pozostaje realnym zagrożeniem politycznym dla stabilności makroekonomicznej. Problemem nie jest nadmierne „skrzywienie inflacyjne” władz monetarnych, a niedostatek determinacji i konsekwencji w walce z inflacją i jej silne wahania.

Konkretne propozycje zwiększenia *accountability* NBP przedstawione przez Andrzeja Wojtynę są też bardzo kontrowersyjne. Niektóre z nich, na przykład obowiązek członków RPP uzasadniania przed komisją sejmową decyzji w sprawie stóp procentowych lub przywrócenie głosowania Sejmu nad założeniami polityki pieniężnej i sprawozdaniami z ich wykonania (taki stan prawny obowiązywał do 1997 r.), prowadzą wprost do zwiększenia bieżącej presji politycznej na władzę monetarną. Inne zaś (instytucja „listu”) są zbyteczne, gdyż istniejące już instrumenty ustawowe (sprawozdania z wykonania założeń polityki pieniężnej) oraz pozaustawowe (cokwartalne raporty inflacyjne, komunikaty z posiedzeń RPP) mogą służyć, i faktycznie służą, wyjaśnianiu odchyleń rzeczywistej inflacji od założonego wcześniej celu.

Oceniając ten konkretny artykuł Andrzeja Wojtyny, nie sposób abstrahować też od daty jego powstania i pierwotnej publikacji (lata 2001-2002). Okres ten charakteryzował się bezprecedensowymi populistycznymi atakami ówczesnego rządu i związanych z nim sił politycznych na konstytucyjnie zagwarantowaną niezależność NBP, w związku z prowadzoną przez niego polityką antyinflacyjną. Każdy autor publikujący wówczas nawet czysto teoretyczny tekst na temat niezależności banku centralnego powinien był brać pod uwagę potencjalne skutki uboczne prezentowanych przez siebie tez: czy nie zostaną one wykorzystane jako narzędzie w populistycznej walce politycznej?

Z drugiej jednak strony obecność kontrowersyjnych wątków i poglądów zwiększa atrakcyjność książki Andrzeja Wojtyny i pobudza do dyskusji, o czym świadczą m.in. moje krytyczne uwagi. Mimo pewnych słabości konstrukcyjnych i edytorskich jest to praca warta przeczytania i głębszej refleksji. Stanowi też niewątpliwie obszerny przewodnik po współczesnej myśli makroekonomicznej, pomagając w dalszym, samodzielnym już, studiowaniu dorobku cytowanych przez Wojtynę autorów i szkół ekonomicznych.

rec. Marek Dąbrowski